

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 27 stycznia 1930 r. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 27

Krwawy
pojedynek
Literat Jan Miller
ciężko ranny

Warszawa, 27 stycznia.
(Tel. od wł. korespond.)

W związku ze sprawą honorową między literatem Janem Millerem a p. Strzemię - Janowskim odbył się w dniu wczorajszym rano pojedynek na ciężkie szable. W pojedynku p. Miller został ciężko ranny w prawą rękę ponad przegubem aż do kości. P. Strzemię - Janowski został jedynie lekko ranny.

Pożar przy ul. Zawadzkiej Nr. 5

Splonęła doszczętnie pończoszarnia. -- Straty wynoszą około pół miliona złotych

Panika wśród lokatorów domu mieszkalnego

Lódź, 27 stycznia.

Dzisiaj o godz. 4 rano centrala straży ogniowej została zaalarmowana **GROZNYM POŻAREM W DOMU PRZY UL. ZAWADZKIEJ 5.**

Na obszernej tej posesji z frontu znajduje się trzypletowy dom mieszkalny, w podwórzu zaś 2 pletowy budynek, w którym mieścił się pończoszarnia Włosa Szajniaka, oraz fabryki: Hersza Pomeranca, Gilkilecha i Lublińskiego.

Dzisiaj około godz. 4-ej dozorca domu, przechodząc przez podwórze spostrzegł z drugiego piętra pończoszarni wydobywający się kłęby dymu. Gdy wszedł na górę przekonał się, że górne piętro pończoszarni jest całkowicie objęte płomieniami i ogień przenosi się na parter, oraz na dwie fabryki, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie. Przerazony dozorca zatelefonował po straż. Nimi jednak na miejscu zjawili się strażacy, ogień zdążył przybrać bardzo poważne rozmiary, wywołując **NIESLYCHANA PANIKĘ WŚRÓD LOKATORÓW DOMU MIESZKALNEGO.**

Zbudzeni ze snu mieszkańcy kamienicy widząc, że grozi im poważne niebezpieczeństwo, napół ubrani wybiegli na ulicę, zabierając ze sobą wartościowsze ruchomości.

Przybyła wreszcie straż ogniowa rozpoznała energiczną akcję. Strażacy przez dewszystkiem starali się zabezpieczyć przed pożarem domy mieszkalne, co też im się po upływie pewnego czasu udało uczynić. Wówczas skierowano akcję na pończoszarnię, która stała w płomieniach.

Mimo wysiłków straży budynku tego nie można już było ocalić. Dach i boczne ściany spłonęły całkowicie, i **Z BUDYNKU POZOSTAŁY JEDYNIENAGIE MURY.**

Pastwą ognia padła również część wo fabryka gładkich mebli p. t. „Wienpol”, znajdująca się w tym samym gmachu co i fabryka Szajniaka.

Straty są bardzo poważne. W pończoszarni spłonął znaczny zapas surowca, wartości przeszło 150.000 zł., prócz tego zostały poważnie uszkodzone maszyny. Straty „Wienpolu” są mniej poważne.

Rozpruta kasa

w „Zgierskim Przemysle Chemicznym”

Lódź, 27 stycznia.

Dzisiaj rano władzom policyjnym w Łodzi doniesiono o występie kasiarskim w przy ulicy Piotrkowskiej 213.

Włamywacze w nocy wyważyli drzwi firmie „Zgierski Przemysł Chemiczny”, lokalu i dostali się do gabinetu dyrektora w którym przy pomocy raków rozpruli ogniowatwa kasę.

W kasie nie znaleźli jednak ani grosza, gdyż firma cała gotówkę przechowywała w bankach. Włamywacze musieli się więc zadowolić kilkunastu złotymi, znalezionymi w szufladach i następnie zbiegli.

Policja, prowadząc dochodzenie, nie ujęła na razie sprawców.

Ogólna wysokość szkód, poniesionych przez właściciela nieruchomości, oraz przez dwie inne fabryki, które również do pewnego stopnia zostały dotknięte pożarem, wynoszą **OKOŁO PÓŁ MILJONA ZŁ.**

Pożar całkowicie ugaszono dopiero o godz. 7 rano. Na miejsce zjechały władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie. Dokładnej przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Pończoszarnia Szajniaka była czynna do godz. 8 wieczór. Wieczorem na

palono tam we wszystkich plecach, to też według przypuszczeń, ogień prawdopodobnie wybuchł wskutek wadliwych przewodów kominowych.

Tragiczna przejażdżka

Jedna osoba zabita, trzy ciężko ranne

Piotrków, 27 stycznia.

(Tel. od wł. korespondenta)

Wczoraj wydarzyła się w Piotrkowie poważna katastrofa samochodowa, której ofiarą padły cztery osoby. W samochodzie należącym do miejscowego doktora Koboza, zajął miejsca: szofer Piro, para nowożeńców Borzyńskich i przyjaciel ich Henryk Wojciechowski. Eugeniusz Borzyński ukończył przed niedawnym czasem kursy szoferskie i chcąc zaprezentować młodej żonie swe zdolno-

ści szoferskie, śiadł w zastępstwie Pirona przy kierownicy.

Jednak już po kilkaset metrach jazdy Borzyński skręcił gwałtownie i całym pędem wpadł na drzewa przydrożne. Rozbite auto stoczyło się do rowu.

Miejscowi przechodnie rzucili się na pomoc nieszczęśliwym. Najcięższym okazał się stan szofera Pirona, który zmarł po kilkunastu minutach. Henryk Wojciechowski doznał ciężkiego złamania nogi a para nowożeńców odniosła ogólne ciężkie potłuczenia.

Kompozytor L. Różycki

otrzymał państwową nagrodę muzyczną za r. 1929

Warszawa, 27 stycznia

(Telefonem od własnego koresp.)

W niedzielę przyznano państwową nagrodę muzyczną za rok 1929 w wysokości 15.000 zł. kompozytorowi Ludomirowi Różyckiemu za operę „Eros i Psyche”. W skład sądu konkursowego wchodził, oprócz przedstawicieli rządu radcy Mykety, — prof. Chubiński, Kamiński, pianista Drzewiecki, oraz redaktorowie Gliński i Fabry. Pierwszą nagrodę muzyczną otrzymał kompozytor Karol Szymonowski. Tegoroczny laureat, Ludomir Różycki, urodził się w roku 1884 w Warszawie jako syn wybitnego kompozytora i pedagoga prof. Aleksan-

dra Różyckiego. Ludomir Różycki ukończył konserwatorium warszawskie ze złotym medalem, a następnie studiował w konserwatorium królewskim w Berlinie, gdzie też ogłosił pierwsze kompozycje.

Skomponował on szereg poematów muzycznych między innymi: Anelli, Warszawianka, Bolesław Śmiały, Mona Liza. Z oper największym powodzeniem cieszą się oprócz „Eros i Psyche” — „Casanova”. Balet Różyckiego „Pan Twardowski” był grany w warszawskim teatrze wielkim kilkakrotnie. Obecnie p. Różycki pracuje nad operą p. t. „Djabelski młyn”.

Zaburzenia studentów w Czerniowcach

Studenci obili adwokata, broniącego komunistów

Bukareszt, 27 stycznia

Telef. od własn. koresp.)

W Czerniowcach doszło wczoraj do zaburzeń studenckich. Przed tamtejszym sądem odbywał się proces komunistycznych demonstrantów, którzy zostali zasądzeni na więzienie od 6 miesięcy do 2 lat. Demonstranci odpowiedzieli na wyrok sądowy śpiewaniem międzynarodówki.

Pomimo ostrych środków ostrożności (w gmachu sądu znajdowała się kompania żołnierzy i około 40 policjantów, którzy bronili dostępu do sali) zgromadziła się wielka ilość ludzi, pragnących zaznaczyć swe niezadowolenie z obrony adw. Patrascanu przed sądem.

Na skutek interwencji radw. adwokackiej, która wskazała na niebezpieczeństwo grożące adw. Patrascanu, policja sprowadziła zamknięte auto, do którego wsiadł adwokat w towarzystwie dwóch wyższych urzędników policji.

Niewiadomo jakim sposobem udało się do samochodu wsiąść jakiejś czwartej osobie. Po kilku minutach nagle z auta dobyły się wołania o ratunek i Patrascanu został wyrzucony z pedzającego auta. W oczach policji znajdującej się na ulicy studenci rzucili się na leżącego adwokata i poturbowali go w haniebny sposób.

Pomiędzy policją, która chciała uwolnić adwokata, a studentami doszło

do bójki. Dopiero po 10 minutach udało się znów uspokoić tłum.

Studenci odmaszerowali przy dźwiękach narodowego hymnu rumuńskiego.

Adw. Patrascanu sprowadzono do gmachu sądu i udzielono mu pomocy lekarskiej. Po całym mieście krąży patrol. Aresztowań żadnych nie uskuteczniiono. Na dziś zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie radw. adwokackiej w Czerniowcach.

Studenci nacjonalistyczni oświadczyli, że w ten sposób traktować będą każdego adwokata, który podejmie się obrony oskarżonych komunistów. Komuniści są zdaniem studentów wrogami państwa i dlatego z żadnej obrony korzystać nie powinni.

Reka w rękę z bandytami

działal sędzia amerykański, Vitale i inni „dygnitarze”

„Król karczochów” i jego czyny

Głośny w Nowym Jorku skandal, podczas którego ujawniono bezprzykładny fakt uczestnictwa sędziego Vitale w rozmaitych przestępczych aferach włącznie z rabunkiem, zatacza coraz szersze kręgi, obejmując coraz to nowe wybitne osobistości Nowego Jorku.

Donosiliśmy w swoim czasie o morderstwie, dokonaniem na dwu znanych hersztach przestępczego świata: Yale i Marlowie. Morderstwo to było dziełem przywódcy innej bandy, niejakiego Ciro Terranova, zwanego „królem karczochów”.

Terranova „obstalował” owo zgaszenie „niewygodnych” dla siebie konkurentów u niejakiego Gunmana z Chicago, ołlarowując mu za te przysługę 20 tysięcy dolarów.

Umowa ta zakończona została formalnie spisaniem kontraktem, w ręcznym Gunmanowi.

Jednakże Gunman otrzymał tylko, po dokonaniu na Yale i Marlowie zabójstwie pięć tysięcy dolarów, a ponieważ Terranova nie chciał mu reszty dopłacić, groził skandalem.

Wówczas „Król karczochów” postanowił zawładnąć ową pisana umową i w tym celu zaprosił Gunmana na specjalny bankiet. Podczas tego bankietu wtargnęło na salę siedmiu zamaskowanych zbirów z rewolwerami w rękę i obwidowało wszystkich uczestników, zabierając im gotówkę i posiadane kosztowności.

I oto w rezultacie tej zainscenizowanej przez Terranovę rewizji i rekwizycji wyszły na jaw następujące szczegóły:

Pomiędzy uczestnikami tej uczty wy danej przez znanego policjanta zoczyńcę, znajdował się sędzia Vitale oraz oficer policji, Johnson, którego bandyci rozbiłi, zabierając mu rewolwer.

Gdy Johnson, który jakoby nie zdawał sobie sprawy, że jest gościem na bankiecie bandyckim, chciał zaalarmować policję, sędzia Vitale „wyperswadował” mu ten zamiar, tłumacząc, że sprawę tę da się inaczej załatwić.

I rzeczywiście uprzemi bandyci nie tylko oddali Johnsonowi jego rewolwer, ale zwrócili wszystkim gościom zrabowane im przedmioty.

W następstwie tej iście amerykańskiej historii porucznik Johnson został zdegradowany do stopnia prostego szeregowca policji, zaś sędzia Vitale aresztowany i postawiony do dyspozycji prokuratora.

W niedługi czas potem policja w Waszyngtonie wykryła potajemny skład narkotyków i aresztowała jego właściciela, greka, nazwiskiem Paccaronas.

Dokonano rewizji „ksiąg handlowych” tego rentownego przedsiębiorstwa i zyskano pewność, że nie jest to bynajmniej przechwałka ze strony Paccaronasa, gdy twierdzi, iż jest on w stanie w ciągu 24 godzin dostarczyć morfiny na sumę 2 milionów dolarów!

Przy przeglądaniu rozmaitych dokumentów i notatek tej firmy, spotkała się

waszyngtońska policja znowu ze znanymi już sobie nazwiskami Terranova i z nazwiskiem sędziego Vitale.

W zapiskach tych pan sędzia traktowany jest jako mały zaufania firmy a także jako piorunochron przeciw nagłemu niebezpieczeństwu.

„Zawiadomić w razie niespodziewanej rewizji natychmiast telefonicznie” — oto adnotacja, umieszczona przy nazwisku i numerze telefonicznym czcigodnego szafarza wymiaru sprawiedliwości.

Pomiędzy papierami znaleziono również pokwitowanie pana sędziego z otrzymanych 20 tysięcy dolarów.

Badany przez policję waszyngtońską ów handlarz narkotykami oświadczył, że nie obawia się niczego, albowiem zbyt wielkie sumy poświęca na odpowiednią opiekę.

Z nazwiskiem „Króla karczochów” łączy się cały szereg tajemniczych przestępstw i zbrodni, między innymi i zabójstwo słynnego „króla karczarzy”

Rotstetina, o którym w swoim czasie informowaliśmy naszych czytelników.

Mimo to, zbrodniarz ten był o tyle czelny i tak przeświadczony o swem bezpieczeństwie, iż sam stawiał się w Nowym Jorku do prezydium policji, ze słowami:

„Słyszałem, że pan prezydent policji Whalen chciałby ze mną pomówić”.

Pisma amerykańskie, podając tę wiadomość, zapewnijają, że stanie się ona punktem wyjścia do skandalu, jakiego jeszcze nie było w Ameryce. Albowiem śledztwo w tej sprawie, której zatuszować się już nie da, wyjawia społeczeństwu amerykańskiemu niezawodną łączność, jaką sędziowie, urzędnicy policyjni, wielcy politycy i adwokaci utrzymywali stale ze światem oszustwa, morderstwa, szmuglu alkoholowego i narkotyków z wymuszeniem, rabunkiem i złodziejstwem.

Oto jedna karta z życia Dolaryki — krainy cudów, złota i korupcji, powstałej na skutek przejedzenia się dolarami.

„Król defektywów”

Zakończył życie, pełne sławy

Największej na świecie centrali przestępczości, angielskiemu Scotland Yardowi, grozi wywołanie z talentów. Jeden po drugim umierają ze sławnej „wielkiej szóstki” defektywi. Obecnie nadchodzi wiadomość o zgonie pensjonowanego szefa policji, Franka Froesta, który zasłużył sobie na nazwę „króla defektywów”.

Froest ma na swoim rachunku wiele czynów policyjnych światowej sławy. Jego to onego czasu wysłano do Południowej Afryki, ażeby aresztował słynnego dr. Jamesona, który podjął na własną rękę zbrojną wyprawę przeciw boerom, co było pierwszym powodem wojny boerskiej.

Jeszcze większą sławę Froest zyskał sobie przez aresztowanie mordercy żony, Grippena. Przy tej sposobności użył po raz pierwszy w świecie telegrafu bez drutu. Mianowicie rozesłał tą drogą list gończy za Grippenem do wszystkich okrętów na morzu i otrzymał z parowca „Montrose” odpowiedź, że prawdopodobnie Grippen znajduje się na tym statku w towarzystwie żony swojego serca, Edyty La Reve, przebranej za chłopca.

Froest wysłał swoich ludzi na najszybszej motorówce za Ocean tak, że na kanadyjskim brzegu aresztowali, nadaremnie poszukiwanego mordercę, kiedy wysiadł z okrętu.

Froesta wzywano nieraz na pomoc zagranicę, a w centralach policyjnych Paryża, Berlina i Ameryki był jak u siebie w domu.

Zmarł on w wieku lat 73.

Dziwy prohibicji

Zabawny epizod na dworcu w Ameryce

Na stacji kolejowej Denver, w Stanach Zjednoczonych, przechadzał się niedawno pewien podróżny, mężczyzna lat około 40, który z widoczną niecierpliwością oczekiwał pociągu. Z podobną niecierpliwością czekała jakaś starzejąca się panna, która około siebie miała takie mnóstwo pakunków, że przechadzający się mężczyzna, ciągle o nie zawadzał i potykał się.

To doprowadziło go wreszcie do uniesienia się, powiedział więc jakieś

Paryskie próby

ochrony przechodniów przed ruchem ulicznym

Aby zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami przechodniów w miejscach przeznaczonych do przekraczania ulicy i aby uniknąć wszelkich z tego powodu sporów, bez stawiania tam policjanta, paryski prefekt policji, pan Chiappe, postanowił wypróbować nowy system sygnałów świetlnych.

Mianowicie, jeżeli przechodzień zechce się dostać na drugą stronę ulicy, naciska guzik na odpowiednim przewodzie i zapala kolorową lampę elektryczną, umieszczoną ponad zwykłą latarnią uliczną. Światło trwać ma tylko 15 sekund, poczem gaśnie i nie można go na nowo zapalić przedtem, niż za 45 sekund.

Jeżeli próby te dadzą wynik dodatni, to sygnały takie będą zaprowadzone w całym Paryżu.

Beczka śledzi

jako prezent dla speakera radiowego

Przed jedną z londyńskich centrali radiowych, mianowicie „British Broadcasting Co” zajechał przed paru dniami wielki wóz ciężarowy z ogromną beczką. Woźnica oświadczył portjerowi, że jest to przesyłka dla tego „speakera” radiowego, który ogłasza codziennie przepowiednie pogody.

Wezwany na dół speaker był bardzo zdziwiony, tembardziej, że wóń beczki już zdaleka zapowiadala, iż znajdują się w niej śledzie.

Zagadkę rozwiązał list, dołączony do przesyłki, a pochodzący od pewnego rybaka na zachodnim wybrzeżu Irlandji, który niedawno miał zamiar wypłynąć ze swoim kutrem na morze. Gdy jednak usłyszał radiowe ostrzeżenie z Londynu, iż zanosi się na straszną burzę, pozostał w domu. Uratowany w ten sposób od nieszczęścia, postanowił odwdzięczyć się speakerowi prezentem.

Złowróznbne zapalki

przepowiedziały młodzieńcowi śmierć

W Berlinie zdarzył się wypadek, który się zaczął od żartu, a skończył na tragicznej prawdzie, której nikt z uczestników pijackiej zabawy nie spodziewał się.

Niejakiego Ernesta Bolckmana, właściciela fryzjerski dla mężczyzn, zwykły był wieczorami zajmować miejsce przy stole

stałych gości w jednej z piwiarni na placu Karola. Tak było i przed kilku dniami. Przyjaciele grał w karty, przyczem Bolckmann przegrał jakąś drobną kwotę. Przy grze wypili, zwyczajem niemieckim, wiele piwa, a nareszcie, jak to nieraz u pijaków bywa wpadli w grobowy nastrój.

Około północy jeden z kółka Bolckmanna zaproponował ciągnięcie zapalek, aby się przekonać, kto z nich najpierw umrze. Na tę ponurą loterię zgodziło się tylko trzech stałych gości, wzięło więc trzy zapalki, z których jednej odłamano główkę. Bolckmann wyciągnął zapalkę odłamana.

Nikt z obecnych tej niesmacznej zabawy nie brał na serio, to też nikt nie przywiązywał znaczenia do słów, jakimi Bolckmann powitał wynik losowania:

— Zdaje mi się, że to prawda, zapalki się nie pomyliły.

Po północy przyjaciele od restauracyjnego stolika rozeszli się do domów, a rano znaleziono już Bolckmanna w jego mieszkaniu nieprzytomnego z przeciętymi żyłami na rękach i z objawami silnego otrucia. Odstawiono go do szpitala, gdzie umarł, nie wyjaśnwszy właściwej tajemnicy dziwnego zdarzenia.

„Kobieta-to nie osoba”

Tak przynajmniej twierdzą Angliki

W Anglii trwa obecnie sezon „Narodowych wyścigów myśliwskich” z przeszkodami, a warunki ich są tak trudne i niebezpieczne, że zdarzają się częste wypadki i gdyby niewolno było zastąpić jeźdźcę, który spadł z konia innym jeźdźcą, nieraz takby się zdarzyło, że żaden koń nie otrzymałby nagrody.

Dlatego wolno, w razie takiego wypadku, osobie wykwalifikowanej wskoczyć na siodło i dokończyć biegu, a nawet otrzymać choćby pierwszą nagrodę.

Ta reguła dała w tych dniach powód do bardzo ciekawego zdarzenia, które zajmuje obecnie wszystkich sportowców i prawników angielskich.

Podczas jednego z myśliwskich biegów z przeszkodami jeden z najlep-

szych koni „Beezer”, zwałił się na ziemię przy przeskakowaniu płota. Dżokier który go prowadził, spadł z konia i nie mógł podnieść się. W tej chwili jednakże wskoczyła na rumaka, znajdująca się w pobliżu córka trenera wyścigowego, Miss Jean Sandey i tak dzielnie się sprawiła, że dobiegła do mety jako druga.

Mimo to zarząd wyścigów nie przyznał „Beezerowi” drugiej nagrody, ale zdyskwalifikował go, oświadczając, że trzeba go brać jako konia, który przybiegł do mety bez jeźdźcy.

Wprowadzić w regulach wyścigów powiedziane jest, że konia może dościgać inna „osoba”, ale dla zarządu osoba nie jest kobieta, gdyż we wszystkich innych paragrafach przepisów mówi się o jeźdźcach w rodzaju męskim.

niegrzeczne słowo, stara panna odpowiedziała jeszcze mniej grzecznie, wywiązała się klótnią, aż wreszcie stara panna podniosła grubą łaskę ażeby uderzyć nią pasażera.

Zanim się to jednak stało, mężczyzna wyrwał jej łaskę z ręki i złamał na kolanie.

Stara panna pobladła jak kreda. Z dwu kawałków łaski zaczął się sączyć jakiś gęsty płyn.

— Likier! — zawołał mężczyzna, tracąc nagle znacznie na wściekłość.

Bez namysłu podniósł połowę łaski do ust, aby jednym haustem wypić jej zawartość. Ponieważ doskonały likier usposobił go nagle przyjaźnie, z grzecznym ukłonem drugą połowę podał swej przeciwniczce, a ona, aby cenny płyn się nie zmarnował, wycyliła ją także odrazu do dna.

Spór zakończył się w sposób przyjaźni. Mężczyzna zapłacił 10-krotną cenę łaski starej paninie i wziął od niej adres fabryki, która wyrabia łaski z cienką rurką szklaną w środku, nadającą się na przechowywanie alkoholu.

To doskonały wynalazek — wołał z uznaniem mężczyzna, — o wiele lepszy od flaszek, dopasowanych do tylnej kieszeni, każdy sprytny policjant może je wysledzić!



Dr. med.
J. POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro.

Tei. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12



Czytajcie „PUBLIKE”

Im w Łodzi gorzej, tem dla kawiarni — lepiej

Łodzianie przy „pół czarnej”

Większość bywalców kawiarnianych składa się obecnie... z ofiar „kryzysu”

Łódź, 27 stycznia
Zjawisko charakterystyczne i napozór paradoksalne: Im w Łodzi „sytuacja” jest gorsza, tem lepsze interesy robią... kawiarnie. Łatwo to wytłumaczyć: ludzie nie mają poprostu nic do roboty w składach, w których nalicznie zjawiają się kiljenci, woła więc pójść na „pół czarnej” do kawiarni i pogawędzić z innymi towarzyszami niedoli o „konjunkturze”, o plajtach, o nadzorach, o dawniejszych czasach, kiedy „weksel był wekslem, a nie śmieciem”

Ostatecznie wydatek niewielki, bo pół złotego. Na to mogą jeszcze narazie „szarpnąć się” nasi kupcy, tembardziej, że wydatek ten pozwala im zapomnieć na kilka godzin o troskach „dzisiejszych interesów”. I oto pracowite mrowie dla wione dłonią kryzysu, siedzą niemal przez cały boży dzień przy stolikach nad pół szklaneczką czarnego napoju, albo nad całą — wody sodowej z sokiem.

Przed laty, gdy była tak zw. dobra konjunktura, gdy kupiec łódzki tkwił po uszy w interesach, szkoda mu było każdej chwili.

O kawiarni ani marzył, chyba raz w niedziele, kiedy sklepy sa zamknięte i nie można przeprowadzać transakcji handlowych.

Bo, jakże! Wstawało się wtedy wczesnym rankiem i szło się spać późnym wieczorem. Pracy było huk i to pracy zyskowej.

Dzisiaj jednak wszystko się zmieniło. Wiecznie zalatany, ruchliwy kupiec zastygł przy stoliku i dusi się w tej bezczynności.

— Słyszał pan o Pintelesie ze Lwowa?

— Nie słyszałem, ale się domyślam... Plajta...

— Tak... Narwał na blisko milion złotych i to przeważnie kupców łódzkich...

— Miła nowina, niema co... Teraz ci, których Pinteles narwał także splajta na, bo z czego pokryją niedobory? Potem inni i znów inni... Dokoła Wojtek...

— Jak pan sądzi, co z tego wyniknie?

— Moim zdaniem będzie lepiej, ale to musi jeszcze trochę potrwać...

— Naturalnie, że musi być lepiej; zawsze przecie tak być nie może... Rząd zaczął się nami interesować, nawet minister Prystor przybywa do Łodzi... Może przy dobrych chęciach znajdzie się jakieś wyjście z tej sytuacji...

— Daj Boże, daj Boże... — wzdycha ten i ów, polykając wystygającą szybko podczas dyskusji kawę.

Oto są obecnie najpopularniejsze typy w naszych kawiarniach. Spotkać je można w „Grand - Cafe” i w „Esplanadzie” i u Gostomskiego i u Piątkowskiego o każdej porze dnia. Siedzą najdlużej, bo

pół złotego to nie fraszka i trzeba je należycie wykorzystać.

Kawiarnie łódzkie posiadają jeszcze jeden rodzaj bywalców, wytworzonych przez „konjunkturę”. Są nimi pane, które zwykły urządzać zazwyczaj u siebie „herbatki” dla szczupłego grona najbliższych znajomych.

Ponteważ jednak takie przyjęcia pociągają za sobą pewne koszty, na które dzisiaj trudno sobie pozwolić, więc gościnnie łodzianie wynalazły kawiarnie, i tu wyznaczają sobie spotkania. Jak więc widzimy, gospodnie nasze nie są bynajmniej mniej pomysłowe, niż ich mężowie i też potrafią jakoś „pokombinować”.

Koszt mały, „goście” mogą wybierać sobie, co chcą bez skrupułów, a co najważniejsze kontakt towarzyski nie zostaje przerwany. Takie „rodzinne” stoliki mają największe wzięcie w niedzielę po południu i są szczególnie oblepione przez rozgwarzone starsze panie.

Przychodzą jeszcze do kawiarni łódzkich

i inne odmiany ofiar kryzysu: są to zredukowani biuraliści, którzy wraz z pracą nie stracili nadziei na poprawę bytu. Chcą na gwałt zarobić kilka złotych, a wiedzą, że okazje po temu łapie się najczęściej po kawiarniach.

Można jakieś podanie machnąć do

urzędu skarbowego, można pośredniczyć przy sprzedaży lokalu... Ale na tych bywalcach kawiarnie nie robią bynajmniej interesu. Bo zredukowany pracownik nie ma pieniędzy nawet na pół czarnej. Z ledwością wygrzebie dwadzieścia groszy na szatnię. Ale nie traci humoru, bo daje sobie znakomicie radę z tą trudnością. Oto bowiem stosuje system „przysładania” się do stolików, przy którym już ktoś siedzi. Gdy podjeżdże kelner, można śmiało powiedzieć: — Ja tu na chwileczkę... „Konsumuję” przy innym stoliku...

I oto w kawiarniach łódzkich panuje ruch od rana do późnej nocy. Są nawet takie godziny, kiedy nie można stolika znaleźć... I tylko człowiek nieświadom tych specyficznie łódzkich stosunków, mógłby powiedzieć:

— W kawiarniach pełno, to znaczy, że w Łodzi jest dobrze...

Ale my, łodzianie, wiemy przecie, jak jest w rzeczywistości...

Można jakieś podanie machnąć do

Udusiła dziecko i zakopala je w ziemi

Łódź, 27 stycznia.

Mieli się już wkrótce pobrać. Ona, Marianna Szypułówna, była zwykłą robotnicą w młynie parowym Bachockiego (osada Okole pod Łodzią), on zaś był nauczycielem w pobliskiej miejscowości.

Dziewczyna ufała mu ślepo i świecie wierzyła jego obietnicom ożenku. Pewnego dnia, gdy siedzieli przytuleni do siebie, zwierzyła mu się ze swej tajemnicy.

— Wiesz — rzekła — niedługo zostanę matką. Musimy się jaknajprędzej pobrać. Młodzieniec nie dał jej żadnej konkretnej odpowiedzi. Gdy go tym razem przyparła do muru i stanowczo zażądała, by wyznaczył termin ślubu, pokłócił się z nią i w rezultacie przestał do niej przychodzić.

Uplynieło kilka miesięcy. Gdy przyszło na świat dziecko, rodzice wyrzucili Mariannę z domu. Jednocześnie dziewczyna straciła również pracę w młynie, skutkiem czego znalazła się bez żadnych środków do życia i dała chu nad głową.

Po kilkutygodniowej włóczędce, nie mając już sił walczyć z przeciwnościami losu, Marianna targnęła się na życie, wypijając amoniak. Uratowano ją. Dziesięć

dni przeleżała w szpitalu, a gdy już powróciła do zdrowia, znów znalazła się na bruku ze swym maleństwem. Wkrótce jednak uśmiechnęła się jej szczęście. Pewna gospodyni oblecała jej, że ją przyjmie do siebie, jako służącą.

— Ale bez dziecka, — uprzedziła ją — mam dość swoich w domu. Szypułówna na zwróciła się do jakiegoś przytulku, lecz dziecka nie chciano z jakichś względów przyjąć.

Dziewczyna, chcąc za wszelką cenę otrzymać pracę, zdecydowała się wówczas zgwałcić swe trzymiesięczne dziecko, które jej przeszkadzało. Pewnej nocy znajdując się w lesie, udusiła je chustką i następnie zakopala w ziemi.

Po kilku dniach gajowy odkopał zwłoki. Dochodzenie policyjne wykryło zbrodniarkę.

Szypułówna została aresztowana i znalazłszy się przed sądem, opowiedziała o wszystkich przebiegach, które ją pchnęły do zbrodni.

Skazano ją na 4 lata więzienia.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę przyznania się dziewczyny do winy i jej tragiczne przeżycia zmniejszył jej karę do dwóch lat.



Złodzieł (uciekając): Czy zostawiłszy tam coś w mieszkaniu?...

Drugi złodzieł: Nie wiem... Dowiedzmy się jutro z gazet...

Odeon - Wodewil

Przejazd 2 Główna 1

Nowa Kapitalna arcykomedja ze słynną parą znakomitych aktorów

Karolem Dene SLIM

George K. Arthur

oraz piękna **Józefina Dunin**

p. t.

AWANTURY CHIŃSKIE

Film tryskający humorem, idowcipem

Nadprogram FARSA

wyświetlają kinoteatry

ODEON i WODEWIL jednocześnie

—————

CORSO

Najnowsza Sensacja

Zielona 2 p. t.

„Ciemna afera”

Film osnuty na tle walk policji z przemytnikami! alkochołu

w rolach głównych

Louis Wolheim

Georg Stone

John Darrow

i uroczą

Marie Prevost

TEATR POPULARNY Ogrodowa nr. 15.

Dzisiaj, dla zrzesseń robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) oraz dni następnych, skrzaca się werwa i humorem arcyzabawna krotochwila K. Kratza „Zażyarty automobilista” czyli „300 kilometrów na godzinę” z Pr. Bronowską, I. Denelówną, L. Pilarską, F. Trapszówną, S. Zielińską, R. Gorowską, L. Madalińskim, St. Michalskim, I. Sko rasińskim i A. Tartakowiczem.

LUPE VELEZ



piękną meksykanką, niezapomnianą partnerką DOUGLASA FAIRBANKSA w „Mieście Cudów” w swej najnowszej kreacji w filmie

„Kobieta z bruku”

Reżyser **D. W. Griffith** wytwórni **United Artists** własność **D.M. „Estefilm”**

wkrótce.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Inicylego i Cymera (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80). (p)

Dr. med.

J. POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 front 1 piętro

Teł. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12



Moje Minjatury

Najnowszy transport

Dwaj łódzcy kupcy spotykają się w kawiarni.

— Panie Meyer, — powiada jeden z nich — jak się panu podobają dzisiejsze interesy, co?...

— Psst!... Szaaaa!... Niech pan nie narzeka na dzisiejsze interesy...

— Dlaczego?...

— Przecież pan powinien wiedzieć, że o nieboszczykach należy się wyrażać tylko dobrze...

Dwaj inni łódzermensze spierają się kto z nich jest bogatszy,

— Głupi powiada pierwszy — Przecież ciebie nikt nie może traktować na serjo jako bogatego człowieka...

— Dlaczego tak przypuszczasz?...

— Nie możesz sobie nawet pozwolić na kupno radja... Sam widziałem jak twoja siostra uczyła się grać rękami na pianinie...

O godzinie czwartej nad ranem dzwoni telefon w komisariacie policji.

Dyżurny policjant zdejmując słuchawkę:

— Halo.. Piąty komisariat, starszy przodownik Rewolwerowicz przy telefonie...

— Moje uszanowanie — odpowiada męski głos przez telefon — Tu mówi młodszy syn starego Gancegala... Proszę pana, chciałem panu powiedzieć, że u mnie jest małe napać... Co?... Tak... dwóch bandytów... Zrabowali mi kasę, zamordowali służącą i zdemolowali całe mieszkanie... Owszem jeszcze są u mnie w mieszkaniu... Nie uciekną, nie bój się pan, nie macie się czego spieszyć, schowałem ich kapelusze...

**

Blum poszedł do wojska. Właściwie nie poszedł, tylko go zwerbował. Po dwóch miesiącach wyznaczono mu pierwszą wartę. Komendant warty, jakiś plutonowy, przed wyznaczeniem stanowiska wygłosił krótkie przemówienie mniej więcej następującej treści:

— Pamiętaj, ofermo zatracona, że masz pilnować posterunku, jak godziny obiadowej, a jak mi nie zasalutujesz na leżycie gdy przejdzie pan generał, to taki ci raport wlepię, że dostaniesz przepustkę na tamtem świat!... Zrozumiałeś?!

— Tak jest, panie plutonowy... — odparł Blum.

— No, więc zasalutujesz, szybko!... Blum wznosił przepisowo karabin i wyprężył się jak struna.

— Dobrze — zaopiniował plutonowy — Pamiętaj, jak przejdzie pan generał, żebyś się nie zgapił!...

— Dobrze panie plutonowy... Plutonowy odszedł, lecz po chwili wrócił i zapytał:

— No, był już tu pan generał?...

— Nie — odparł Blum. Po pięciu minutach plutonowy wrócił i zadal żołnierzowi to samo pytanie. Powtórzyło się to kilka razy.

Wreszcie przyszedł sam pan generał. Blum zapomniał o salutowaniu, tylko krzyknął:

— Panie generale, to pan dostanie la nie od naszego plutonowego, on już tu pana kilka razy szukał!...

„Konferencyjny” bankiet w Londynie



Fragment bankietu państwowego, wydanego przez rząd angielski na cześć członków konferencji londyńskiej. Z lewej strony ku prawej: małżonka włoskiego ministra Grandi, sekretarz stanu Stimson, angielski premier Macdonald, francuski premier Tardieu, małżonka Stimsona.

„Klub ludzi zadowolonych” ma rozpraszać smutki zatroskanych obywateli

Łódź, 27 stycznia.

Wiadomo, że zarówno w życiu rodzinnym jak i społecznym nastrój odgrywa wielką rolę. Ludzie, odznaczający się humorem, patrzący na życie przez różowe okulary łatwiej znoszą wszelkie niepowodzenia życiowe niż zawodowi pesymista.

Wszędzie widać kłeskę i nieszczęście. W naszych czasach więcej mamy pesymistów niż ludzi, mogących z humorem znosić życiowe ciężary. Na każdym kroku spotykamy się z głębokim zwątpieniem, z utratą wiary we własne siły, a nawet w całą ludzkość. Coraz mniej jest optymistów, coraz więcej krzącących kruków...

Bezspornie czasy są złe, tego nie ukryje żadna maska śmiechu, lecz zdoła smutek ten zmniejszyć roztropna postawa społeczeństwa, traktującego kryzys obecny jako fazę przejściową. Narzekania i żale nikomu jeszcze nie pomogły, odwrotnie pogłębiają depresję psychiczną, a ponieważ są ogromnie zaraźliwe, przeto zmuszają do westchnień nawet tych, którzy mają do tego jaknajmniej powodów.

Skutek jest taki, że narzekają wszyscy: ci, którzy naprawdę są w krytycznej sy-

tuacji i ci, którzy wzdychają na samą myśl o tem, że kiedyś może znajdą się w podobnym położeniu.

Dlatego też niezmiernie charakterystyczny dla naszych czasów jest fakt podjęcia inicjatywy w kierunku utworzenia „Klubu ludzi zadowolonych”. Instytucja ta, o ile powstanie, będzie niechybnie najcenniejszym dokumentem naszej pesymistycznej epoki.

Jak wiadomo w stolicy projekt ten rozpatrywany jest na łamach prasy. Z projektem tym wystąpiła pewna pani, która wróciła niedawno z Ameryki i opowiada, że w Chicago klub taki istnieje oddawna i daje doskonałe wyniki.

Zadaniem takiego klubu jest, aby na jego terenie nie padło ani jedno słowo troski, czy smutku, ani jeden bodaj najmniejszy objaw przygnębienia, czy niezadowolenia życiowego, natomiast, by każdy z gości przybyłych do klubu był pełen świetnego nastroju, pełen dowcipu i chęci pożartowania z bliźnimi.

Czy u nas klub taki powstanie — to inna sprawa — wystarczy jednak dla przyszłych historyków sam fakt wyłonienia takiego projektu.

Mchy, jak drzewa 20 milionów lat ma za sobą roślina cykada

Z najnowszych badań wynika, że do rzędu praroślin, których ślady dotrwały dotąd, należały między innymi różne gatunki mchu. Jednakowoż nikt z współczesnych o tych roślinach pierwotnych nie posiada dokładnego pojęcia, dochodziły one bowiem do rozmiarów potężnych drzew.

W początku ery węglowej nie było jeszcze drzew znanych obecnie gatunków, nie było też kwiatów, traw czy owoców. Pewien znakomity uczoney uważa, że cykada — rodzaj rośliny pal-

mowej — była pierwotną formą roślin wogóle.

Te cykada rośnie dotąd jeszcze w Japonii i Australii, jest jednakowoż niezwykle rzadka. Co do wieku tego najstarszego gatunku roślin uczeni nie doszli jeszcze do porozumienia. Niektórzy utrzymują, że ma ona za sobą około 20 milionów lat.

Okres rozwoju świata roślinnego przypada jednocześnie z ukazaniem się człowieka. Okazy roślin, których nie dziś jeszcze spotykamy w niektórych kopalniach węgla, świadczą wprawdzie o tem, że powstały one nieporównanie wcześniej, aniżeli ukazał się człowiek, wskutek czego nauka o roślinie pokryta jest jeszcze mrokiem wielu tajemnic. Nie znamy przecie wszystkich roślin na wet flory obecnej, nie wiemy nawet, co za tajemnice kryją olbrzymie puszcze Ameryki południowej i Syberji, w których są do dziś jeszcze olbrzymie przestrzenie, zupełnie stopą ludzka nie dotknięte.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czytajcie

„REPUBLIKE”



Kapitan Dreyfus

przybędzie do teatru na „swoją tragedję”

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, jeden z teatrów berlińskich gra już od dłuższego czasu z nadzwyczajnym powodzeniem sztukę p. t. „Afera Dreyfusa”. Jest to inscenizacja słynnego procesu, jaki odbył się w Paryżu przed 30 laty.

Sztuką tą zainteresował się sam kapitan Dreyfus, żyjący jeszcze po dzień dzisiejszy, bohater słynnej afery, i oświadczył, że w najbliższym czasie przyjedzie do Berlina, aby zobaczyć „swój dramat” na scenie.

„Magja” Chestertona

Eksperyment teatralny w stolicy

Warszawski teatr literacko - eksperymentalny, istniejący od niedawna pod nazwą teatru Nowego, wystawia nową sztukę słynnego angielskiego dramaturga i powieściopisarza Chestertona p. t.: „Magja”.

Jest to widowisko nawskroś literackie, nie mogące liczyć na nadmierne powodzenie wśród szerokiej sfer publiczności. Jednak główną atrakcją „Magii” jest występ Juljusza Osterwy w roli głównej.

Dramat biograficzny

Ferdynanda Lassalle

Waldemar Sklarz, należący do młodszej generacji niemieckich dramaturgów, napisał dramat p. t. „Wybawca we fraku”, którego bohaterem jest Ferdynand Lassalle.

Sztuka jest osnuta na tle tragicznych perypetyj życiowych tego ojca socjalizmu. Autor wprowadza na scenę również Marxa oraz Bismarka.

„Wybawca we fraku” ukazał się dotychczas jedynie w formie książkowej. Jeden z teatrów berlińskich ma zamiar wystawić go w bieżącym sezonie.

Jugosławia

teatralizuje się

Jugosławia czyni w ostatnich latach nadzwyczajne wysiłki w kierunku teatralizowania całego kraju. Jeden po drugim powstają tam teatry państwowe — netylko w stolicy, Białogrodzie, ale również w miastach prowincjonalnych.

W lutym r. b. nastąpi tam znów otwarcie dwu poważnych teatrów państwowych: w Cetynji oraz Banjaluce.

Rząd jugosłowiański popiera teatry netylko przez budowanie gmachów i subwencjonowanie, ale również przez ogłaszanie dorocznych konkursów z nagrodami na najlepsze utwory dramatyczne.

Jubileuszowe przedstawienie

„Wielkiego Kramu”

W teatrze Reinhardta w Berlinie odbyło się w tych dniach jubileuszowe — setne z rzędu przedstawienie „Wielkiego Kramu” Bernarda Shawa.

Jest to, istotnie, godny uwagi sukces, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ta sztuka Shawa nie jest widowiskiem, absorbującym publiczność żywą akcją, humorem lub wystawą, raczej wymaga od widza nużącego skupienia i napięcia myśli...

TEATR KAMERALNY Traugutta nr. 1. REWJA KARNAWAŁOWA „Z FUJARECZKA I BĘBNEM”.

Dziś, o g. 9 po raz ostatni ciesząca się wielkim powodzeniem atrakcyjna rewja karnawałowa „Z Furajeczką i Bębniem” której wykonawcy świetna artystka — tancerka J. Hryniewicka, pierwszorzędną recytatorka H. Buczyńska i premierzy reprezentacyjnej rewji w Poznaniu Marja i Aleksander Zabczyńscy zbierają zasłużone oklaski.

We wtorek po raz ostatni lekka ko media buduarowa „Która to była”.

Hallo! Tu radjo!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 stycznia.
Godz. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.45 Przerwa.
15.45 Przegląd komunikacyjny.
16.15 Program dla dzieci — p. Julian Krzewiński opowie własną historję p. t. „Wesoła wojna”.
16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Lekcja języka francuskiego.
17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji”.
Orkiestra Schuslera i Mutzmana.
18.45 Rozmaitości.
19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław

Tarkowski. Głędła rolnicza. 19.25—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—19.50 Komunikaty PAT. 19.58—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 „Piętnaście minut o muzyce” — wygl. prof. Ludomir Różycki. 20.30 Operetka „Hrabina i żebrak” — Leon Aschera. 22.00 Feljeton p. t. „Dnie studenckie” — wygl. p. Wanda Grabińska. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT). 23.00 — 24.00 Muzyka salonowa z „Oazy”. Orkiestra M. Romano.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO LITERATA

Zagadka kryminalna, której policja amerykańska nie potrafi rozwiązać

Opinia publiczna w Nowym Jorku jest w tej chwili zaniepokojona i zelektryzowana nową zbrodnią, bardziej tajemniczą i zagadkową, niż wszystkie dotychczasowe. Ofiarą jej padł znany dziennikarz i powieściopisarz Mr. Gatet Garrett.

Był to sobotni wieczór, mr. Garrett siedział przy kolacji w jednej z mniejszych, ale wytwornych kawiarni nowojorskich w towarzystwie innego literata, Fryderyka Simpicha i dwu pań. W lokalu było cicho i spokojnie, gdy nagle wkroczyli na salę czterej zamaskowani mężczyźni.

W kawiarni powstało zamieszanie, a jeden z zamaskowanych ludzi zawołał:

— Panowie i panie! Proszę się nie niepokoić! Proszę się nie ruszać z krzesel!

Wszyscy posłuchali tego rozkazu, prócz Garretta, który na te słowa powstał i zwrócił się twarzą do napastników. W tej chwili przywódca ich, bez słowa wyjaśnienia, strzelił do niego czterokrotnie, przyczem trzy kule raniły literata poważnie.

W zamieszaniu, jakie po tej zbrodni nastąpiło, napastnicy umknęli nieopstrzeżenie.

Przyjaciele podnieśli zbrozonego krwią Garretta z ziemi, zaprowadzili do samochodu, zawieźli do szpitala i tu zaczęła się prawdziwa tajemnica.

Mr. Garrett nie chciał za nic podać szczegółów zamachu, ani wyrazić przyzwolenia, kto jest jego sprawcą i wcale nie myślał dać znać policji. Jednakże zarząd szpitala, bojąc się odpowiedzialności za ukrywanie zbrodni, sam zatelefonował po policję, która zjawiała się w kawiarni i szpitalu dopiero w godzinę po napadzie, a obeerzawszy łuski naboju, pozostałe w kawiarni, wyraziła przedewszystkiem wielkie zdziwienie.

Dowiedziawszy się bowiem o napadzie, była przekonana, że to sprawa bandytów zorganizowanych, tymczasem owe łuski z naboju dowiodły, że napastnicy używali lekkiej broni 22-kalibru, zamiast ciężkich i prawie niemyślnie śmiertelnych, automatycznych pistoletów kalibru 38, albo 45, jakich stale używają przemytnicy alkoholu i sprzymierzeni z nimi inni bandyci.

Wobec tego policja czyni przypuszczenia, że napadu na Garretta dokonali amatorzy bandyci dopiero wprawiający się w swoje rzemiosło, którym po morderstwie zabrakło odwagi i tylko dlatego usunęli, nie zabrawszy niczego.

Temu przypuszczeniu przeczy jednak milczenie ofiary zamachu, która w 24 godzin później, pomimo, że rany nie budziły początkowo niepokoju, nagle zmarła w szpitalu i zagadka pozostała nierozwiązana.

Zamordowany dziennikarz zajmował bowiem kierownicze stanowisko w finansowych działach rozmaitych nowojorskich dzienników i tygodników, a był poprzednio naczelnym redaktorem dziennika „New York Times”...

W karierze Garretta, po wojnie, była pewna chwila, kiedy dziennikarz ten, bardzo ściśły i dobrze obznajmiony ze swoim przedmiotem, pod wpływem bujnej swej fantazji, postanowił się przenieść do powieściopisarstwa, i napisał szereg utworów, jak naprzykład: „Tam, gdzie pieniądze wyrastają”, „Szalony dolar” itp., a wśród jego nowel istnieje jedna, która utkwiała w pamięci także naszych czytelników.

Nowela ta nosi tytuł „Złoto”, a napisana została w pierwszych miesiącach niemieckiej inflacji.

Treść tej noweli świadczy o przenikliwości Garretta, który w czasach, kiedy nikt się tego nie spodziewał,

przewidział, że inflacja wzbogaci, a nie zuboży Niemcy. Te same przenikliwość w odkrywaniu tajemnic i organizacji podziemnego świata finansowego w Ameryce wykazywały inne powieści i artykuły Garretta, być może, że z tej strony padły strzały, które usunęły niewygodnego pisarza.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



nowy AS LUNY

TO

SEN O MIŁOŚCI

film upajający czarem młodości i miłości. — Reżyseria **FRED NISLO**.

W głównych rolach:

Joan Crawford
i Nils Asther

200 milionów dolarów kary

Sąd apelacyjny St. Zjednoczonych skazał na 200 milionów dolarów kary 52 spółki naftowe, które stworzyły kartel; kara spadła na nie za przekroczenie prawa o trustach. W liczbie ukaranych znajdują się największe spółki naftowe. Ponieważ kara ta jest bardzo wysoka, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że skazane firmy zgłoszą kasację.

Proces, który doprowadził do wyznaczenia tak olbrzymiej kary, rozpoczął się w r. 1925, kiedy to rząd St. Zjednoczonych rozpoczął śledztwo przeciwko szeregowi firm, spokrewnionych interesami z trustem naftowym. Wyrok przeciwko nim zapadł 12 czerwca 1929; ponieważ skazani apelowali, odbyło się rozpatrzenie sprawy w drugiej instancji, która wyrok poprzedni zatwierdziła.

„Trzecia klasa dla Turystów”

pobiła rekord 240.000 pasażerów w ciągu roku

Rozwijająca się żywiołowo turystyka wodna skłoniła linie okrętowe pracujące na Północnym Atlantyku do wprowadzenia przed kilku laty dla podróżnych - turystów, dla jadących w celach naukowych, bądź w interesach wycieczek zbiorowych itp., także t. zw. „trzecią klasę dla turystów”.

Frekwencja tych pasażerów wzrasta z roku na rok bardzo znacznie. W roku 1929 osiągnięto nowy rekord. Linie okrętowe na Północnym Atlantyku przewiozły 240.000 pasażerów w trzeciej klasie dla turystów.

Znaczna różnica w cenie biletu, dobre pożywienie i dostateczne wygody, skłaniają nawet bardzo zamożnych podróżnych, nie szukających luksusu do korzystania z trzeciej klasy dla turystów.

Terzu Bak

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń.

24)

— Było bardzo ciemno więc twarzy nie widziałem... Widziałem tylko sylwetkę wysokiego mężczyzny, odchodzącego w stronę miasta... Zdawało mi się nawet, że raz się odwrócił... Tak mi się zdaje, choć napewno powiedzieć nie mogę... Nie przypisywałem temu wypadku w żaden sposób znaczenia, przypuszczałem bowiem, że to zwykły przechodzień, wracający do miasta. Dziwił mnie tylko wypadek z psem, ale następnego dnia pies był znów wesoły jak zawsze... Zapomniałem o tej całej historii i dopiero teraz przypomniałem ją sobie...

— Więc pan przypuszcza — zapytał Farber — że ów jegomość w nocy zajął zwłoki pod pańskim płotem?...

— Ja nic nie wiem... Ja... — bąkał przerażony gospodarz. — Skąd ja mogę wiedzieć...

— Dobrze — odparł naczelnik urzędu śledczego, a zwracając się do aspiranta Paula, który stał obok, rzekł: — Każ pan robotnikom przystąpić natychmiast do pracy...

Robotnicy przystąpili do kopania dołu. Nie była to praca łatwa, albowiem wskutek ostatnich deszczów ziemia rozmiękła i pod płotem, okalającym zabudowania Fuksa utworzyły się wielkie bajora. Nad robotnikami czuwał Paul, Farber natomiast wraz z komisarzem Rozenbergiem siedzieli w pokoju, czekając na wyniki prac.

Fuks nie mógł jeszcze przyjąć do siebie po uprzytomnieniu sobie, że nocny gość, wędrujący wokół jego domu był upiorem z Düsseldorfu. Kiwał głową i powtarzał ciągle:

— „Gdybym wiedział, że to on, ale któżby wpadł na to.”

Po upływie trzech godzin Paul zdał raport naczelnikowi urzędu śledczego:

— Kopia. Narazie nie natrafili na żadne ślady. Woda zalewa dół, praca jest więc ogromnie utrudniona.

— Mówiłem, że nic z tego nie będzie — wtrącił komisarz Rozenberg. — Jakis łotr zakpił z nas poprostu. Uważam, że należy skończyć tę komedię, narażamy się bowiem tylko na kompromitację. Farber zamyślił się i odrzekł po chwili:

— Jestem innego zdania, panie komisarzu. Cofniemy się, ale w odpowiedniej porze. Teraz jeszcze za wcześnie, — a zwróciwszy się do aspiranta, rzekł. — Zarządź krótki odpoczynek i kopać dalej!

Tymczasem wleść o nadesłaniu przez upiора anonimowego listu lotem błyskawicy rozniosła się po całym mieście. Kto ją wyniósł poza mury urzędu śledczego, nie wiadomo, faktem było jednak, że wszędzie mówiono tylko o niezwykłym cynizmie zbrodniarza, który nie waha się nawet przyjść z pomocą władzom policyjnym, aby doprowadzić je na swe ślady.

W stronę folwarku Fuksa ciągnęły masy gapiów, chcących z bliska przyrzeć się sensacyjnemu wykopywaniu nieznanego trupa. Zawieszany oddział policji otoczył szerokim kołem część szosy i lasu, niedopuszczając nikogo do miejsca, w którym toczyła się praca kopania.

Do późnego wieczora kopano, lecz bez rezultatu. Nie natrafiono nawet na

najmniejsze ślady, które wskazywałyby, że pod ziemią ukrywane są jakieś zwłoki.

Wreszcie Farber postanowił przerwać pracę i odłożyć ją do dnia następnego.

O godz. 9 wieczorem dwa auta wracały drogą, wiodącą do miasta.

Gdy Farber zdał relację prokuratorowi Oberfeldowi, o stanie poszukiwań, prokurator wzruszył tylko ramionami i rzekł:

— Jesteśmy na mylnej drodze, panie naczelniku, zbrodniarz jest bardzo sprytny i chce nas wziąć na kawał. Odrązuje mówię, że list jest mistyfikacją. To niemożliwe, aby morderca podsuwał policji pod nos dowody swej winy.

Farber czuł się moralnie zdruzgotany. Nie wiedział co odpowiedzieć prokuratorowi.

W pewnych chwilach zdawało mu się, że rzeczywiście błądzi po manowcach, tracąc niepotrzebnie czas i tem samym ułatwiając zbrodniarzowi bezkarne ukrywanie się. Postanowił jednak kontynuować następnego dnia poszukiwania.

Następnego dnia Paul udał się z robotnikami za miasto, Farber natomiast pozostał w urzędzie śledczym.

O godz. 11 policjant Meyer, pełniący funkcje woźnego, wniósł do gabinetu naczelnika poranną pocztę. Farber początkowo nie zwrócił uwagi na listy i gazety, lecz dopiero po chwili wzrok jego padł na kolorową kopertę, która przypominała mu wczorajszv anonimowy list zbrodniarza. Była to taka sama zielona koperta. Poznał nawet charakter pisma.

Niewątpliwie ten sam anonimowy nadawca.

Szybko rozciął kopertę i wyciął małą kartkę, na której wypisane były dwa tylko słowa:

— „Kopać dalej!”

Kartka wypadła mu z rąk. Teraz już nic nie rozumiał. Więc zbrodniarz doskonale był poinformowany o tem co robi policja, śledził ją na każdym kroku lepiej, niż policja jego! Któż to mógł być?

Nie namyślając się długo, wsiadł do policyjnego auta i kazał jechać szoferowi w stronę zamiejskiego lasu.

Zbliżając się do owego miejsca, zauważył już coś niezwykłego. W tłumie panowało wielkie podniecenie. Ludziska cisnęli się na skraj lasu, gdzie zwały kordon policji bronił dostępu.

Naczelnik urzędu śledczego dowiedział się od Paula, że robotnicy natrafili wreszcie na widoczne ślady, wskazujące, że w tem miejscu leżą rozkładające się zwłoki.

Na grudkach ziemi znaleziono bowiem pleśń.

Nie mówiąc nikomu o dzisiejszym liście, Farber kazał roztoczyć bacniejszą uwagę nad osobami, szwendającymi się w pobliżu, nie ulegało bowiem wątpliwości, że zbrodniarz przez cały czas musiał być w pobliżu zabudowań Fuksa i z jakiegoś tajemniczego ukrycia obserwował wszystko co się dzieje dookoła.

Agenci urzędu śledczego zabrali się natychmiast do roboty. Kilku z nich zmieszało się z tłumem, podsłuchując rozmowy i obserwując podejrzanę typy. Robotnicy tymczasem konali dalej. Po upływie pół godziny wyciągnęli z głębokiego dołu strzępy jakiejś sukienki.

Widać było, że zwłoki są już blisko. Naczelnik urzędu śledczego wydał rozkaz, aby rozpedzić tłum i nie pozwolić nikomu zatrzymać się na drodze.

Policja konna przystąpiła do wypełnienia rozkazu. Po upływie kwadransu droga była pusta. Tylko w dół widać było jeszcze pierzchających w stronę miasta przechodniów.

Farber kierował już osobiście pracą robotników. Wydawał rozkazy, pilnował, przyjmował raporty niczem dowódca na placu boju.

Nagle zbliżył się doń Paul i szepnął cichym głosem:

— Panie naczelniku, widzi pan, tam ktoś stoi...

— Gdzie? — zapytał naczelnik, nie odwracając głowy.

— Tam, na wzgórkę za panem, w odległości trzystu kroków.

(D. c. n.)



Dziś i dni następnych
Po raz 1-szy w Łodzi

Emil Jannings

W ostatnim swoim filmie p. t.

„Grzechy Ojców”

odtworzył taką cudowną kreację, wobec której blednie cała jego dotychczasowa twórczość. — Bilety ulgowe i passe-partout nieważne. — Początek o godzinie 4-ej

— UWAGA: Obraz powyższy nie ma nic wspólnego z filmem o podobnym tytule demonstrowanym w swoim czasie w kinie „CASINO”.



„ARKA NOEGO”

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

Pragnąc udostępnić najszerszym warstwom obejrzenie tego nadzwyczajnego arcytworu dyrekcja najpopularniejszego w Łodzi kina Luna postanowiła **cenę obniżyć** na 1-szy seans po zł. 1 i 1.50 — pozostałe seanse zł. 1, 1.50 i 2. Początek o g. 4.30 pp

APOLLO

Największy fragik ekranu w wielkim epokowym dramacie pod tyt.:

Conrad VEIDT „PAGANINI”

Następny program **Dwa piękne dni** z CARLO ALDINIM.

Dziś premiera!

ORKIESTRA SYMFONICZNA POD KIERUNKIEM A. BAJGELMANA. Początek codz. o godz. 4-ej po poł. Początek w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

I-SZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „SPLENDID”

DZIŚ NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ

„Śpiewający Blazen” AL JOLSON

Ceny miejsc niższe: zł. 1.—, 2.—, 3.—. Początek seansów o godz. 5.45, 8 i 10, w sobotę i niedz. 1-szy seans o godzinie 3.30 po poł.



CASINO

— Dziś i dni następnych! —

Najękniejszy poemat miłosny

„Prawo męża”

Real. GEORGE FITZMAURICE — Wg. scenarjusza ELINOR GLYNN.

W rolach głównych

czarująca **BILLIE DOVE** i rasowy **ROD LA ROCQUE** poraz pierwszy razem na ekranie.

Orkiestra symfoniczna pod bat. L. Kantora. — Początek seansów o g. 4.30 po poł. Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł.

COLLEEN MOORE

ZWARJOWANA NIEOPANOWANA ROZTANCZONA SZALONA

„CHOTLIWA GŁEBOKIENICA”

JUŻ JUTRO W NOWYM FILMIE DŹWIĘKOWYM WRAZ Z NIĄ NIESKAZATELNIPIĘKNY

NEIL HAMILTON

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkano, otaczającego Ogród Kolejowy ze strony ul. Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej. Park Kolejowy znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta. Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy. Reklama świetlna jest tania i celowa

6-go Sierpnia Nr. 1, tel. 120-77, 188-58

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kawa, krew, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Dr. med. **R. STUPEL**
Szkołna 12, telefon 118-28
Przyjmuje od 6—9 wiecz.

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta. W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc., odzyskało zdrowie, używając ziół sławnego na cały świat Dr. Dieha, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zadzajcie bezpłatnie broszury pouczające. Adres: Łódź — Apteka.

POKÓJ umeblowany, duży, słoneczny z wygodami do wynajęcia. Lipowa 25, m. 10.

Dr. med. **HELLER**
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 179-89

przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. **W. Balicka**

Sienkiewicza 95 przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 2 do 4 i 7—8 tylko kobiety i dzieci

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona Nr 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

Doktor **Wolkowyski**

Cegielniana 25
Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz. 8—2 i 5—9 wiecz. w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5—6 do dziełna poczek.

Doktor **Łagunowski**

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w. w niedziele i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. **H. LUBICZ**
Cegielniana 43
Tel. 141-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w. Dla pań oddzielna Poczekalnia od 3—5

Dr. med. **Niewiażski**

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Lekarz - Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa**
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3—7

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t.p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

NA RATY! Tanie! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanterijne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, koldry, bielizna męska i damska poleca „Kredyt”. Nawrot 15. Uwaga 1-e piętro, front. 25

POSZUKIWANI zdolni i wymowni panowie obeznani z akwizycją. Zainteresowani, Zawadzka 25, m. 5.

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

Doktor **P. Klinger**
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorium
udziela lekcji gry fortepianowej
Wschodnia 72 m 19.



Pilkarze na boisku

Ł. K. S. zwycięża Bieg

W dniu wczorajszym odbył się na boisku ŁKS mecz piłkarski między ligową drużyną ŁKS-u i Biegiem. Zawody zakończyły się zasłużonym zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 6:1 (3:0). Na graczach ŁKS-u znać było, że uprawiali treningi. Zwycięzca wystąpił w swym pełnym składzie ligowym. Bramki zdobył: Owoździk 1 dla Biegu i Siedź 3, Trzmiela 2 i Tadeuszewicz 1 dla ŁKS-u.

Sędziował p. Andrzejak. Widzów około 200 osób.

Nowe władze Zw. Gier Sportowych Z wczorajszego walnego zgromadzenia

W dniu wczorajszym odbyło się w sali YMCA walne zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Gier Sportowych. Nowe władze zostały wybrane w następującym składzie: prezes: kpt. Marszałek, wiceprezes: dyr. Kannenberg i Polomski, sekretarz Rudnicki, skarbnik: Leśniewicz, członkowie zarządu: Horeks, Latoszewski, Sztencel, Tadeuszewicz, Iżykowski, Marczewski i Seydler. Wydział Gier i Dyscypliny: przewod. Kozłowski, członkowie: Nowak, Rozmysłowicz, Strzel-

czyk i Hermans. Walne zebranie uchwaliło, że sędziowie nie mogą być członkami zarządu ani Wydziału Gier i Dyscypliny.

W sprawozdaniu Zarządu wyrażono podziękowanie Redakcji „Expressu Wieczornego” za ufundowanie pucharu, do rozgrywek w piłkę koszykową, co spowodowało powstanie na terenie Łodzi całego szeregu nowych sekcji gier sportowych i pobudziło towarzystwa do intensywniejszej pracy nad sobą.

Petkiewicz zwycięża

w Ameryce!

Petkiewicz wreszcie startował i okrył się za oceanem aureolą sławy sport polski! Nareszcie więc po długich oczekiwaniach i trudnościach na jakie napotykał nasz doskonały długodystansowiec, odbyły się w Bostonie zapowiadane zawody lekkoatletyczne, z których jako zwycięzca wyszedł Petkiewicz pozostawiając w tyle aż 16 zawodników. Bieg odbył się na 2 mile angielskie, którą to przestrzeń przebiegł Petkiewicz w czasie 9,39,2. Petkiewicz stoczył zaciętą walkę z Milroosem, który jednak zmuszony był zadowolić się drugiem miejscem. Radość kolonii polskiej liczącej zebranej na tych zawodach trudno opisać. Petkiewicz był przedmiotem długotrwałych owacji. Następny start naszego rodaka nastąpi w pierwszych dniach lutego w Nowym Jorku.

BOKS W KLUBACH FABRYCZNYCH

Wczorajsza impreza w sali Klubu Sportowego
Zjednoczenie

Kluby Zjednoczone urządziły w dniu wczorajszym w lokalu własnym wewnętrzne zawody bokserskie z udziałem zawodników Geyera, Kruszendra i Widz. Manufaktury. Walczyło dziewięć par, w wagach od muszej do średniej.

Spotkania były naogół dość interesujące. Najładniej wypadł mecz między Lipcem i Cyranem. Pozostali bowiem pugilatorzy, z wyjątkiem Kuropatwy, stanowią jeszcze materiał surowy. Najlepszym zawodnikiem okazał się Cyran, i dobrym był Kuropatwa B., dzikim bokserem był Zarzycki, który nie orientuje się jeszcze w zasadach przyjętych na ringu.

Zawody dobrze zorganizowane. Publiczności około sto osób. Sędzią głównym był p. Miłsz. Punktowali i mierzyli czas pp. Kordan, Tallowicz, Kuropatwa i Wróclawski.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Waga musza.

Mikołajczyk (Z.) — Brzęczek (Z.)

Brzęczek ma dominującą przewagę od pierwszego starcia i zmusza Mikołajczyka do poddania się w pierwszej rundzie.

Waga kogucia.

Krzywański (Z.) — Cegielski (W. M.)

Spotkanie niezbyt ciekawe. Brak techniki i rutyny u obu zawodników. Zwycięzca Cegielski na punkty.

waga piórkowa.

Szefel (Z.) — Kawczyński (Y. M.)

Spotkanie dość żywe. Kawczyński niefornie góruje nad przeciwnikiem. Zwycięzca na punkty Kawczyński.

Jedrysta (Z.) — Podstawka (Z.)

Jedrysta silniejszy od Podstawki, wciąż posiada inicjatywę i wreszcie w trzeciej rundzie zmusza Podstawkę do poddania się.

Cyran (Z.) — Lipiec (G.)

Najciekawsza walka wieczoru. Obaj zawodnicy posiadają dużą technikę i rutynę. Lipiec ulega Cyranowi na punkty.

waga mieszana.

w. p. Kljewski (Z.) — Ankierman (G.) w.c

Obaj zawodnicy b. zacięci. Walka ostra, bez tempa i chaotyczna. Techniki nog nie widać u żadnego z bokserów. Wynik nierozstrzygnięty.

A.Z.S. warszawski

gościem I. K. Poznański

W sobotę bawił w Łodzi warszawski AZS, który w spotkaniach z zespołami łódzkiemi uzyskał następujące wyniki: siatkówka żeńska: AZS — Rodzina Wojskowa 30:8, siatkówka męska: AZS — ŁKS 30:18, koszykówka żeńska: AZS — Poznański 16:4, koszykówka męska: Poznański — AZS 17:14 (11:11).

Zwycięstwem nad AZS-em odniósł Poznański wielki sukces.

Waga lekka.
Zarzycki (Kr. E.) — Haponik (Z.)
Zarzycki b. dziki i nieopanowany. Haponik dobry technik, ale znacznie słabszy od przeciwnika.
W pierwszej rundzie Haponik się poddaje.

Bartosiak (Z.) — Opacki (W. M.)
Zawodowcy równi. Walka nieciekawa. Wynik nierozstrzygnięty.

Waga średnia.

Bliński (Z.) — Kuropatwa (Kr. E.)
Zwycięzca Kuropatwa, zmuszając Blińskiego do poddania się w ostatniej rundzie.

Zawody narciarskie w Zakopanem Wszędzie Bronisław Czech

Zakopane, 26 stycznia

W sobotę i niedzielę odbyły się w Zakopanem dwudniowe zawody narciarskie o mistrzostwo Podhala. W biegu na 18 km. zwyciężył Bronisław Czech w czasie 1, 29,56. Na drugim miejscu znalazł się Szostak Karol w czasie 1,31,38 wykazując stałą poprawę formy. Trzecie miejsce zajął Kuras w czasie 1,32,21.

Następnie odbył się bieg pań na 6 km. w którym zwyciężyła Staszek-Polanikowa w czasie 26,43 druga — Stopkówna 30,56.

W niedzielę pierwszym punktem programu były skoki do kombinacji w których pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech uzyskując dwa skoki po 37 mtr. Drugi — Rajski dwa skoki po 36 mtr.

W kombinacji o mistrzostwo Zakopanego pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech z notą 455,21, drugi Rajski z notą 385,11, trzeci — Marducha 269,6. W skokach pozakonkursowym pierwsze miejsce zajął Rozmus z notą 172,6. Skoki 32 i 43. Czech zajął dziewiąte miejsce.

Bokserzy mistrzowie świata

Czy zajdą zmiany na stanowiskach mistrzów

Rok bieżący zapowiada wiele zmian w dotychczasowym ustosunkowaniu sił na terenie światowego i europejskiego sportu bokserskiego. We wszystkich prawie kategoriach wagi, o ile tytuły mistrzowskie są obsadzone, przygotowują się liczne ataki na stanowiska mistrzów. W tych natomiast kategoriach, w których tytuł mistrza wakuje, a kategorie takich jest sporo, prowadzone są już eliminacyjne walki.

Obecnie sytuacja przedstawia się w boksie zawodowym, jeśli chodzi o mistrzostwa świata następująco: w wadze muszej — tytuł mistrzowski należy do Amerykanina Frankie Genaro. W wadze koguciej — tytuł mistrzowski wakuje. W wadze piórkowej mistrzem zawodowym świata jest Amerykanin Battling Battalino, w wadze lekkiej — Amerykanin Sammy Mandell, w półśredniej — Jackie Fields, w średniej, półciężkiej i ciężkiej — tytuły mistrzowskie wakuje. Jak widzimy — jeśli chodzi o tytuły mistrzów świata, posiadają je bądź Amerykanie, bądź nikt.

Tytuły zawodowych mistrzów Europy są rozdzielone, jak następuje: w wadze muszej — Francuz Huat, w wadze koguciej — Hiszpan Flix, w piórkowej — wacat, w lekkiej — Belg Sybille, w półśredniej — Belg Roth, w średniej — Francuz Marcel Thil, w półciężkiej — Włoch Bonaglia, w ciężkiej — Belg Pierre Charles. Największą liczbę tytułów zawodowych mistrzów Europy posiadają tedy Belgowie.

Jeśli chodzi o boks amatorski — nie ma dotąd mistrzostw świata i tytuły te nie są rozgrywane. Mamy jedynie mi-

strzów olimpijskich, co do pewnego stopnia jest równorzędne z tytułami mistrzów świata, oraz mistrzów Europy.

Tytuły mistrzów olimpijskich zostały zdobyte w Amsterdamie 1928 r. przez: w wadze muszej — Węgry Kocsis, koguciej — Włoch Camaguni, piórkowej — Holendra Claverona, lekkiej — Włoch Orlandi, półśredniej — Morgan z Nowej Zelandii, średniej — Włoch Toscani, półciężkiej — Argentynczyka Ogeniderro, ciężkiej — Argentynczyka Jurado.

Mistrzami amatorskimi Europy są: w wadze muszej Węgry Kocsis, koguciej — Włoch Camaguni, piórkowej — Holender van Klaveron, lekkiej — Włoch Orlandi, półśredniej — Galaud, Francuz, średniej — Włoch Toscani, półciężkiej — Niemiec Pistula, ciężkiej — Szwed Ranon.

Na zakończenie wypada podać listę amerykańskich mistrzów boksu zawodowego. Są nimi: w wadze muszej — mistrz świata Frankie Genaro, koguciej — Al. Brown, w piórkowej — mistrz świata Battling Battalino, w lekkiej — mistrz świata — Sammy Mandell, w półśredniej mistrz świata Jackie Fields. W pozostałych trzech wagach tytułów mistrzów Ameryki wakuje.

To ostatnie wyjaśnia nam znakomicie, dlaczego tytuły światowych mistrzów boksu zawodowego w kilku kategoriach wakuje tak długo. Poprostu dlatego, że Ameryka w tych kategoriach nie posiada mistrzów własnych, którzy mogliby stanąć do walki o tytuł mistrza świata.

W Chamonix odwilż

Co będzie z mistrzostwem świata

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy rozpoczęcie turnieju hokejowego o mistrzostwo Europy stało pod znakiem zapytania z tych względów, że w Chamonix, panuje obecnie odwilż i warunki atmosferyczne uniemożliwiają przeprowadzenie rozgrywek. Międzynarodowy Kongres Hokejowy na dzisiejszym posiedzeniu zastano się co uczynić dalej i czy reprezentacje poszczególnych państw mają czekać zmianę warunków atmosferycznych.

Walne zebranie

Związku Piłki Nożnej

Druga część obrad walnego zgromadzenia LZOPN-u trwała zaledwie kilkanaście minut. Wniosek o skreślenie klubów fabrycznych z listy członków Ł. Z. O. P. N-u nie został umotywowany z tej prostej przyczyny, że delegaci klubów robotniczych (wnioskodawcy) spóźnili się na zebranie. Zebranie wniosek ten jednogłośnie odrzuciło i na tym skończyło się zebranie.

Ping-pong

Dalsze wyniki o mistrzostwo Łodzi

W rozgrywkach ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi uzyskano ostatnio następujące wyniki:

24 stycznia.

Sala ŁKS-u:

Zjednoczeni — Kruscheender 6:4,

Oratorjum I — Kruscheender 7:3.

Sala Widz. Manuf.:

Widz. Manuf. I — YMCA I 5:5,

Widz. Manuf. II — Hakoah II 6:4,

Widz. Manuf. I — Hakoah I 8:2.

25 stycznia.

Sala Kruscheendera, Pabjanice:

Makkabi I Pab. — Makkabi (Zgierz) 8:2.

Kruscheender (Pab.) — Makkabi (Zgierz) 7:3.

Sala Kadimahu:

Kadimah I — Zjednoczenie I 8:2,

Sala Hasmonoi:

Sek. Młodz. Rzem. — Orkan I 10:0,

Hasmonea II — ŁKS II 9:1,

Hasmonea I — YMCA I 9:1,

Makkabi I (Zgierz) — ŁKS 4:6.

Sala Kadimahu:

Widzew — Sek. Młodz. Rzem. 3:7,

Kadimah II — Hasmonea II 3:7.

Mecz hokejowy w Łodzi

W dniu wczorajszym na torze hokejowym ŁKS-u odbył się mecz hokejowy między ŁKS-em i drużyną gimn. im. Na rutowicza. Zawody zakończyły się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku: 9:0. (2:0, 2:0, 5:0). Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Chelmicki i Lutrosiński po 3 oraz Król 2 i Linkie 1.

Ostatnia minuta.

Nowy konflikt między faszyzmem i Watykanem

Rzym, 27 stycznia.

Na tle ostatniej encykliki papieża o wychowaniu młodzieży, wytknięty nowy ostry konflikt między faszyzmem a Watykanem.

W odpowiedzi na papieską encyklikę ukazały się dwie książki autorów faszystowskich, polemizujące z wywodami Ojca świętego.

Obie książki znalazły się na indeksie.

Biesiedowski

nie będzie wydany sowietom

Z Paryża donoszą:

W min. spraw zagranicznych reprezentantom prasy oświadczone, iż rząd sowiecki dotychczas nie zwracał się do Francji z prośbą o wydanie Biesiedowskiego, zaś zapytani w tej sprawie prawnicy oświadczyli zgodnie, iż ponieważ między rządem Francji a rządem Sowieckim nie została zawarta żadna konwencja o ekstradycji przestępców, prośba o wydanie Biesiedowskiego nie może być wniesiona przez rząd sowiecki, jako pozbawiona wszelkiej podstawy prawnej.

Parowóz

zarył się na metr głęboko w wydmę piaszczystą.

Ryga, 27 stycznia.

Dziś nad ranem, o godz. 6-ej maszyna pociągu towarowego, składającego się z 14 wagonów, nie zauważył na dworcu ryskim sygnału i przelamawszy zapórę wpadł w wydmę piaszczystą. Parowóz zarył się w piasek na 15 m. daleko i na 1 m. głęboko wywrócił się. Wagony, przeważnie cysternowe, rzucone zostały na tor pociągu osobowego, na odległość 15 metr. Kilka innych wagonów, w których znajdowały się próżne beczki, zostało rozbitych. Kierownik parowozu i palacz są ciężko ranni, szkody materialne olbrzymie. Ruch na tej linii, tak towarowy, jak pasażerski, został wstrzymany.

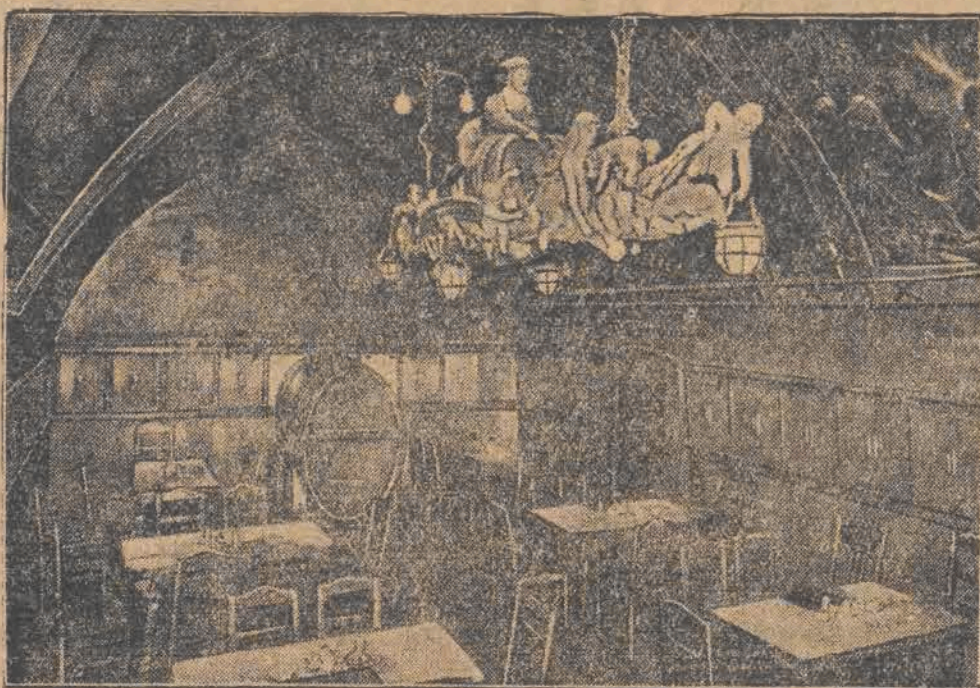
Złotą rosji i meksykański



Armendaraz del Castiglo

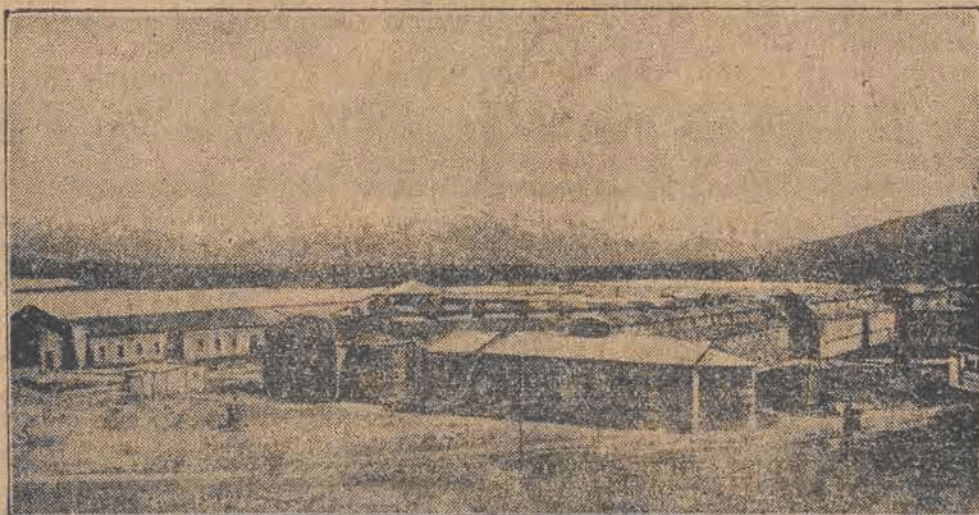
meksykański poseł w Moskwie, odwołany został przez rząd meksykański z powodu nadwyrężenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Meksykiem a Rosją. Tarcie spowodowane zostało przez agitację komunistyczną w Meksyku.

400-letnie piwnicy Auerbacha



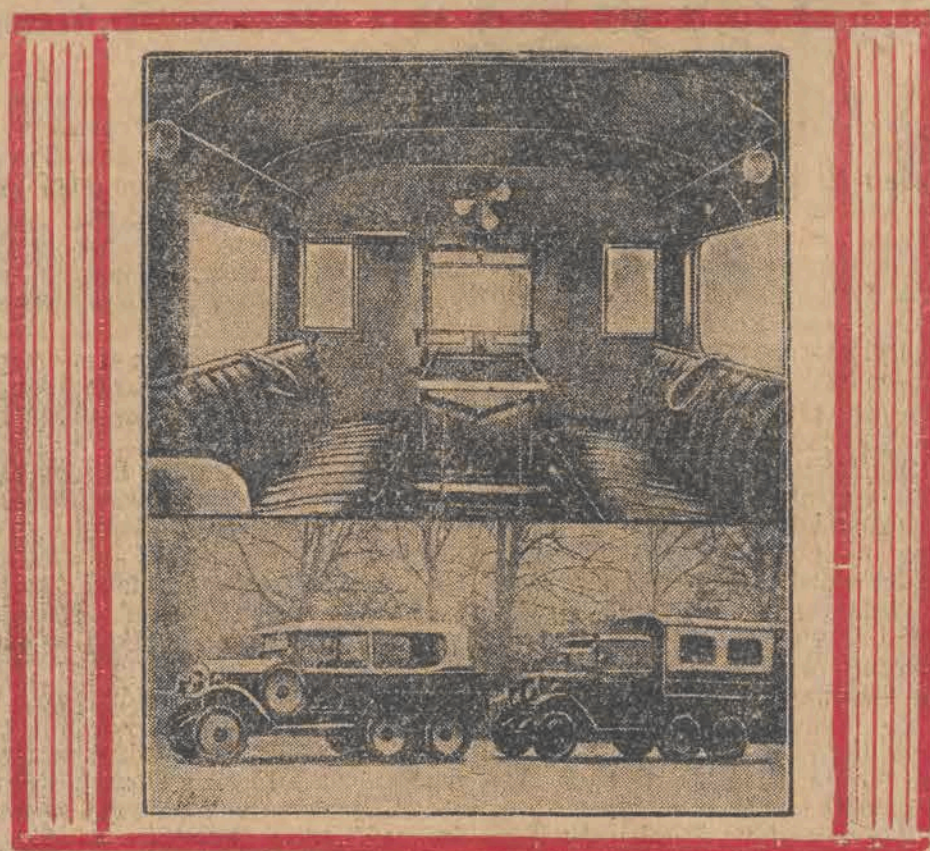
Słynna „piwnica Auerbacha“ w Lipsku, podziemna winiarnia, w której — w myśl podania — był stałym gościem legendarny „dr Faust“ (prototyp naszego czarnoksiężnika pana Twardowskiego), obchodziła w tych dniach 400-letnie swego istnienia. Na zdjęciu wewnątrz słynnej piwnicy.

Romantyka w naszych czasach



Zdawałoby się, że przygody romantyczno-awanturnicze w podróży są przy obecnej, tak udoskonalonej komunikacji, niemożliwe... A przecież zdarzają się. Turystom, którzy odbywali podróż do Południowej Ameryki na okręcie „Monte Cervantes“, nie śniło się, że wyładują jako rozbitki na Ziemi Ognistej, w bezludnym miejscu, w którym mieści się jedynie argentyńska kolonia przestępców Ushuaia (widoczna na powyższym zdjęciu). Jak wiadomo — „Monte Cervantes“ najechał przed kilku dniami na skałę podwodną i zatonął.

Jak książę Walji będzie podróżował



Książę Walji udaje się do Afryki na polowanie. Podróż odbędzie się w dwóch autach (widocznych na dolnym zdjęciu) specjalnie do tego celu zbudowanych. Z lewa; auto, służące do polowania; z prawa: auto mieszkalne, zawierające również urządzenie kuchenne oraz sypialnię. Na górnym zdjęciu: mieszkalne wnętrza tego auta.

Bank, który chciał być mecenasem sztuki, zbankrutował.



Bank niemieckich urzędników w Berlinie zawiesił wypłaty. Jedną z przyczyn tego krachu finansowego były — wysokie pożyczki, udzielane przez ten bank pod zastaw starych obrazów wątpliwej autentyczności. Powyżej widzimy obraz „Święta Rodzina“, rzekomo pendzla włoskiego mistrza Andrea del Sarto. Na obraz ten, pom. Inn. pożyczyl bank niemieckich urzędników poważną sumę, chociaż znawcy kwestionują jego autentyczność.

O tytuł mistrza świata w ping-pongu.



We wtorek rozpoczęły się w Berlinie rozgrywki ping-pongowo o tytuł mistrza świata, do których stanęli przedstawiciele 10 narodowości. Największe szanse na zwycięstwo mają Węgry, reprezentowane przez panna SIPOS oraz KELENA, widocznych na powyższym zdjęciu.

Ataman Mucha znów na widowni.

Ryga, 27 stycznia. „Komunist“ donosi o nieustających wrzeniach na Ukrainie.

W Kijowszczyźnie ukazał się lotny odział powstańców, którego dowódca zsyła wyroki śmierci na komunistów, pod pisane „Ataman Mucha“ i dokonał już kilku zamachów na wyższych urzędników sowieckich.

Prenumerata W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie, Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. — Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Za wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drukn. 15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

W drukarni „Republiki“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.